Nr. 53. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, wtorek dnia 2 lutego 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 1.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
popołudniowy	3 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Ruskie kandydatury poselskie.

Lwów 1 lutego,

Przed paru dniami były klub byłych posłów ruskich do sejmu wydał — jak to wspominaliśmy — odezwę do wyborców, zalecającą swoją kandydaturę ponowną przy rozpisać się mający h wyborach. W ślad za tem ogłosił „Narodny komitet“ ukraiński urzędową listę kandydatów, a to na okręgi: Bohorodczany, Aleksego Barabasza, włościanina; Brody, Aleksandra Barwińskiego; Dolina, ks. Teodora Bohaczewskiego; Żółkiew, dra. Michała Korola; Zbaraż, Dmytra Ostapczuka, włościanina; Lisko, Antoniego Starucha, włościanina; Rawa Ruska, ks. Wiktora Mazikiewicza; Rohatyn, dra Andronika Mogilnickiego; Stanisławów, Józefa Huryka, włościanina; Stryj, dr. Eugenjusza Oleśnickiego. Odezwa kończy się słowami, że „interes narodowy, względy polityczne i zgodna opinja całego ogółu ruskiego wymagają, aby wymienieni kandydaci, byli ruscy posłowie-secesjoniści, byli ponownie wybrani wszyscy i to jak największą liczbą głosów“.

Koniec tej krótkiej odezwy, którą poprzedził cały szereg artykułów w pismach ukraińców, wymaga kilku komentarzy z naszej strony, a to co do trzech wymienionych punktów odezwy, wykazujących konieczność wyboru secesjonistów.

Więc przedewszystkiem **interes narodowy**. Jeżeli z tego punktu widzenia będziemy się zapatrywać, to stanowczo można stwierdzić, że na ogół tych byłych posłów biorąc, zrobił na nich naród ruski przez ich secesję, jak najgorszy interes. Gdy się w szczegóły zapuścimy, musimy przyjść do przekonania, że posłowie tej miary, co np. Barabasz, Bohaczewski, Ostapczuk, Staruch i Huryk, nie mają nawet może pojęcia, w jakiego rodzaju pracach sejmowych leży naprawdę interes narodu ruskiego; są oni albo reprezentantami od parady, albo można by do nich przystosować zdanie jednej z figur w Anczyca „Emigracji chłopskiej“: „Jak będzieta wybierać deputoka, to wybierajcie... niemądrego, bo taki to nicego nie rozumie, a wszyćkiemu się będzie przeciwioł“. Co się tyczy pana Barwińskiego, to ten rozumie wprawdzie interes, ale swój własny i o mandat może mu więcej chodzi, niż komu innemu. Natomiast ks. Bohaczewski zaznaczył w ostatniej sesji sejmowej tak doskonale, do jakiego stopnia rozumie interes narodowy, że zbyteczne są dalsze komentarze co do jego osoby.

Co się tyczy **względów politycznych**, to są one tak równoznaczne z tym narodowym interesem i w tak równoległym do niego idą i stoją stosunku, że rozumie się samo przez się, iż gdy kto źle pojmuje te interesy, to i względy polityczne są dla niego absurdem. Jeżeli względy polityczne na tem się zasadzają, że miljony Rusinów w Galicji pozbawione są w chwili obecnej rodzimej reprezentacji w sejmie krajowym, przez bezrozumny upór i secesję swoich posłów, to istotnie powinszować można panom secesjonistom zmysłu i rozumu politycznego Zdali oni też doskonale egzamin dojrzałości politycznej, że zasługują na to by ich ponownie — nie wybrano.

Jak nakoniec wygląda **zgodna opinja ogółu ruskiego**, o tem szeroko i długo opowiada *Hałyczanin*, organ partji moskalofilskiej, która nie mogąc przy wyborach ostatnich swoich przeforsować kandydatów, w drodze kompromisu, na przekorę Polakom, dopomagała secesjonistom teraźniejszym do zwycięstwa. Otóż dowiadujemy się z *Hałyczanina*. że Ukraińcy — aby ich nie ubieżono — bez porozumienia się z innemi partjami ruskiemi, postawili kandydatury secesjonistów. Z tonu *Hałyczanina* i między wierszami można się domyśleć, że co do kandydatur na przyszłe wybory, były jakieś rokowania między obiema partjami, ukraińską i moskalofilską; ale zdaje się, że Ukraińcy, sparzeni na „konsolidacji“ przed paroma laty, bali się znowu wystrychnięcia na dudka przez moskalofilów i rozpoczęli na własną rękę agitację. Niewątpliwie pokaże się, czyśmy się co do tego pomylili i to niebawem może.

Na początek zwalcza *Hałyczanin* jak najusilniej kandydaturę p. **Barwińskiego** i w ten sposób o nim pisze: „Jeśliby odgadli myśl i intencje ruskiego klubu poselskiego w sejmie, to pretensje p. Barwińskiego do tego nie są uzasadnione.

Mało tego; cała odezwa byłych posłów sejmowych traci swe znaczenie i sami jej autorowie poniżają siebie w opinji narodu ruskiego w kraju, jeśli pragną, aby część tego narodu, zamieszkała w brodzkim powiecie, zgodziła się na ponowny wybór p. Barwińskiego. Kogo bowiem przedstawia p. A. Barwiński w sejmie? Przecie go nie wybrała ludność ruska w powiecie brodzkim; przecie mie postawiła jego kandydatury żadna z ruskich partyj. Wyszedł on z urny dzięki poparciu rządu, a bodaj jeszcze centralnego komitetu polskiego itd!...

Oto tak wygląda „zgodna opinja ogółu ruskiego“. Ukraińskie *Diło* i *Rusłan* mogą sobie sto razy utrzymywać, że mają cały lud ruski za sobą—tymczasem rzecz trochę inaczej wygląda.

My z naszego stanowiska musimy z całym naciskiem zaznaczyć, że byli posłowie ruscy w sejmie, są to z małym wyjątkiem ludzie albo nieużyci, albo wprost złej wiary i że niczego bardziej nie pragną, jak wzmocniwszy się, wnieść w nasz dotąd zdrowy organizm autonomiczny, ferment i zgubną obstrukcję. Dlatego należy nam zwalczać całemi siłami kandydatury, postawione przez „Narodny komitet“. Nie przesądzając, co w tej mierze zrobi komitet centralny, wypowiadamy jednak zdanie, że jeżeli w którym okręgu musi być Rusin wybrany, to należy poprzeć kandydaturę takich ludzi, którzy dają rękojmię, że będą wspólnie pracowali dla dobra kraju, a nie bawili się w opozycję dla opozycji, a co więcej, nie będą się na każdym kroku manifestować z nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Byli posłowie secesjoniści na swoich sejmikach relacyjnych wykazali dowodnie, czego po nich w razie ponownego wyboru można się spodziewać, a więc z nich żaden nie powinien zasiąść w izbie sejmowej.

Walka kulturna we Francji.

Telegramy nam już doniosły, iż dwaj najwybitniejsi obecnie dostojnicy kościoła francuskiego podnieśli głos, aby zaprotestować przeciw najnowszemu zamachowi rządu na wolność w republice. Kardynałowie Langénieux z Rheims i Richard z Paryża ogłosili przed paru dniami pismo do prezydenta Rzeczypospolitej, które w kołach katolickich Francji wywołało prawdziwy entuzjazm, jako pełna siły i godności obrona wolności przekonań religijnych i oświaty. Równocześnie jest ten list najtrafniejszem, treściwem scharakteryzowaniem kościelnej polityki obecnego rządu.

List otwarty rozpoczyna się przytoczeniem słów senatora Wallona, który niedawno w swej izbie dobitnie wykazał, że od kilku lat rząd nieustannie wszczyna walkę z Kościołem, występując z nowemi prowokacjami uczuć religijnych ludności, mimo, że katolicy cierpliwie znoszą prześladowania, na każdym kroku czyniąc ustępstwa

„Pierwotnie, ustawa o stowarzyszeniach zakonnych dotykała tylko kongregacje, jako takie. Teraz występuje rząd także przeciw sekularyzowanym członkom kongregacji, rozproszonym po rozwiązaniu ich religijnych zjednoczeń. Przeciwnicy Kościoła mówili, że kongregacjoniści sekularyzowani znajdą schronienie u kongregacyj autoryzowanych, a przecież teraz sam rząd przedkłada w imieniu prezydenta republiki żądanie rozwiązania kongregacyj, zajmujących się nauczaniem. Początkowo zastawiano się twierdzeniem, że należy kler świecki chronić przed agresywnością zakonników, a dziś czyni się jawnie przygotowania, by zerwać stosunki między Kościołem a państwem, nie aby dać Kościołowi wolność, lecz by ją zniweczyć i ująć w więzy. Czas już, panie prezydencie, abyś pan doszedł do świadomości, że katolicy nie oddają się żadnym złudzeniom co do pańskiego stanowiska, że dotknięci są oni najboleśniej, zarówno niesprawiedliwością im wyrządzoną, jak sposobami, których się wobec nich używa.

Jest bolesnem dla nich stwierdzić to, w co długo wierzyć nie chcieli, że rząd republiki powolny jest tajemnej potędze, która, by zadowolić swą nienawiść ku Kościołowi, nie waha się usunąć z pod prawa trzy czwarte obywateli Jest bolesnem dla nich, widzieć, jak wraz z ich najdroższymi interesami padają ofiarą także interesy Francji: jej skarb publiczny, albowiem kraj wyniszczony jest szalonymi wydatkami, czynionymi dla zastąpienia naszych szkół, które się burzy! Ofiarą pada też wpływ Francji na zewnątrz, albowiem nie jest panu niewiadomem, panie prezydencie, że prześladowani u nas zakonnicy i zakonnice są chlubą Francji zagranicą. Ofiarą wreszcie padają nasze tradycyjne pojęcia honoru, gdy prześladuje kobiety, przynoszące po wszystkie czasy chlubę Francji, anioły miłości, których nam cały świat zazdrości.

„Serca nasze krwawią się wobec tego wszystkiego i zapytujemy cię panie prezydencie z trwożliwą troską, czy zechcesz pan wreszcie wspomnieć na to, że obowiązkiem pańskim ochraniać wszystkich Francuzów porówno; zapytujemy, czy jako strażnik naszych wolności i praw, oraz godności kraju, zechcesz prezydencie starać się o powstrzymanie tego barbarzyństwa — bo jest ono niem — które grozi nam zupełnem ujarzmieniem“.

Na końcu pisma przypominają kardynałowie słowa Guizota, że jest pierwszym obowiązkiem każdego rządu, opierać się nietylko złemu, ale także jego źródłu, nietylko rozpasaniu, ale i namiętnościom, które do niego wiodą.

Spisek studentów.

Od czasu do czasu dochodzą nas głośniejsze wypadki z uciśnionej przez rząd rosyjski Finlandji. Losy tego spokojnego kraju, który przeciw Rosji nigdy nie urządzał zbrojnego powstania, a mimo to pada dzisiaj ofiarą systemu rusyfikacyjnego, są najlepszą odpowiedzią na zarzuty naszych ugodowców, którzy twierdzą, że ostatnia walka nasza narodowa wpłynęła na pogorszenie stosunków polsko-rosyjskich. Pokazuje się, że Rosja na wszelki sposób i wśród wszelkich okoliczności, byłaby się rzuciła na swoją ofiarę.

W Finlandji wrze nieustanna, rozpaczliwa walka z rządem rosyjskim, dławiącym brutalnie zagwarantowaną temu krajowi autonomję i swobody narodowe. Obecnie dochodzi nas znowu echo tej walki. Urzędowa rosyjska *Finlandz. Gazeta* zamieszcza następujący opis niedoszłego spisku akademików finlandzkich na policmajstra Enehelma:

„Dnia 2 stycznia policmajster Nikołajsztadu, kapitan Enehelm, otrzymał list bezimienny, wyznaczający mu wieczorem tegoż dnia schadzkę miłośną na lodzie na morzu, w pobliżu więzienia miejskiego. Po pewnym czasie zjawiła się u policmajstra młoda Finlandka i uprzedziła go że list pisała z namowy trzech osób, mających zamiar dokonać zamachu na niego, do czego namawiali i ją także, poleciwszy jej zaopatrzyć się w sztylet.

Uprzedzony policmajster udał się na wskazane miejsce wraz z przebranymi policjantami, przyczem aresztowano dwie osoby. jak się okazało, studentów carskiego uniwersytetu Aleksandryjskiego, Oitona Eriksona, 21 lat, pełniącego służbę w aptece w Nikołajsztadzie i Konrada Westlina, 22 lat. Obaj oni zaliczeni byli do studentów uniwersytetu. mieszkali jednak poza Helsingforsem i stosunków z uniwersytetem nie utrzymywali.

Przy obu zatrzymanych znaleziono broń: u Eriksona nabity rewolwer, nóż i laskę żelazną, oprawną w gutaperkę, — u Westlina dwa rewolwery szybkostrzelne o 7 nabojach, kastet, nóż i takąż laskę żelazną, jak u Eriksona. Westlin miał przy sobie nadto jeszcze 21 nabojów rewolwerowych i pętlicę z drutu ze sznurem, coś w rodzaju arkanu. Trzeci, smarownik, Tong, nie przybył na umówione miejsce i aresztowany został przez policję w domu. Wszyscy mieli przy sobie dużo pieniędzy.

Na przeprowadzonem, w obecności gubernatora, przedwstępnem śledztwie policyjnem, Erikson i Westlin zeznali, że mieli zamiar zwabić policmajstra do osamotnionego miejsca, celem pobicia go, zaprzeczali jednak, jakoby chcieli pozbawić go życia, aczkolwiek Erikson przyznał, że znalezionej przy nich broni użyć chcieli, „o ileby tego wymagały okoliczności“. Co się tyczy Tonga (który, według zeznań młodej Finlandki, był duszą całego zamysłu), to niebecność jego wytłómaczyli tem, że się w ostatniej chwili cofnął od uczestnictwa w zamachu.

W toku dalszych badań zarówno Erikson jak i Westlin przyznali się, że zamach na kapitana Enehelma był z góry uplanowany, przyczem obaj jako motyw podali względy polityczne, oskarżając policmajstra, że popiera politykę rosyjską i głównie o to, że wpływem swoim doprowadził do polepszenia ostatniego poboru wojskowego. Z tych powodów wszyscy trzej, według zeznań Westlina, postanowili napaść nań w miejscu osamotnionem i zrobić go niezdolnym do dalszej służby, bez pozbawienia go życia, o ile to okaże się możliwem. Postąpić mieli jednak w każdym razie tak, jak tego wymagać będą okoliczności. Mieli prawdopodobnie zamiar zabić policmajstra, a następnie zwłoki wrzucić do morza pod lód.

W czasie rewizji domowej znaleziono u Westlina skrzynkę z mnóstwem trucizn, a u Eriksona — dwa listy Westlina, mówiące w niejasnych wyrazach o jakichś pianach. W sprawie tej toczy się śledztwo pod okiem prokuratora senatu“.

Tyle urzędowa gazeta rosyjska. Pokazuje się z tego opisu, że spiskowców zdradziła... kobieta. Zamiar swój przypłacą niewątpliwie nieszczęśliwi młodzieńcy wysyłką na Syberję.

Mały fejleton.

„Dwie łąki“ Sienkiewicza.

Wiadomo, że Sienkiewicz w towarzystwie pp. Balińskiego, dra Witolda Lewickiego i Radziszewskiego objeżdżają główniejsze miasta Królestwa z odczytami na powodzian. Onegdaj wygłosili swe odczyty w Warszawie w sali Filharmonji. *Clou* tych odczytów stanowi bajka Sienkiewicza „Dwie łąki.“ Sprawozdawca warszawskiego *Wieku* streszcza ją następująco:

Były obok siebie dwie łąki, przedzielone wodą o złotem dnie, o szafirowej powierzchni, haftowanej kwieciem. Brahma-stworzyciel jedną z nich uczynił łąką życia i panował nad nią bóg Wisznu: obydwom pozwolił Brahma począć z niemi, co za dobre uznają. Wisznu ozdobił swoją łąkę wiosną i błękitem, stworzył w niej człowieka o nieskończonej, nieprzerwanej radości bytu, dał mu wreszcie dar miłości i aż Brahma musiał go powstrzymać w tworzeniu, bo samo niebo było piękniejsze, niż owo życie.

Wtedy dopiero zwolna jęli poznawać ludzie, że dobre myśli rodzą wesele, złe smu-

---

(105)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

Tylko pająki cienką tkaniną swej przędzy osnuwać Borutę zaczęły; tylko sowy unosiły się ciężko z gałęzi, na których siedziały; tylko szelest jakiś przez lasy przepłynął i zmienił się w pieśń, o dźwiękach bojowych. Dzwoniła przytłumiona oddaleniem, rozpływała się w echach mdlejących:

Twardy łęczycki mur —
Nie zdobyć go rycerzom! —
Lecz pan starosta na przedzie
Ochoczej szlachty tłum wiedzie
Ku zbrojnym wieżom.

Sunie się długi sznur —
Cięte szablice dzwonią,
W pyski się trzepie pan łowczy,
Bo mnich cios zadał stanowczy:
Dłoń złączył z dłonią.

— Cha—cha—cha!... — śmiały się potworki, pląsając dookoła Boruty... Widma się uniosły, niedopowiedziały końca duchy zgnane przez króla. Zawcześnieś powiedział, Boruto: chciałem tego!... Będzie to, coś chciał, coś widział... to tylko, coś widział i coś chciał! Ciesz, ciesz się, ciesz się, ciesz!... — piszczały potworki.

— Precz robaki!.. wżdy wiecie, com pragnął!... — zawołał Boruta.

— Ciesz, ciesz się, ciesz się, ciesz! — wołały natrętniki.

Wychodził z lasu, gdy odęty, jak pysk pijaka, księżyc się podnosił. Pode wsią, na błoniu rozłożył się orszak starościca, wszyscy woleli na bożej ziemi spać, niż w ciasnych a dusznych chatach chłopskich, pan łowczy tylko kazał sobie jedną świetlicę uprzątnąć, kobiercami wysłać, postawić wina dzban, na srebrnym półmisku pieczeń żubrzą podać i starościca do uczty zaprosić.

— Wiesz aść co mi powiedział, ten gędźbiarz ojca waszmości?.. że ten, ten Kalinowski Marcin, w siostrze waćpana rozmiłowany jest... Czy waść rozumiesz?...

— Wżdy można każdemu miłować — odpowiedział spokojnie starościc.

— Waćpan się nie wściekasz?

— Przecie tu o to tylko idzie — by moja panna siostra waszmość pana miłowała.

— No — tak!... juści!... Miłować będzie!,.. miłować... musi! — ze zgrzytem Sieniawski rzucił.

— Dziwnym akcentem powiedziałeś waszmość to — musi!

Sieniawski sapał — żyły sine wystąpiły mu na czoło... Ohydny był. Starościc wina szklanicę wypił, pieczeni nie tknął, powiedział, że jest znużony — i dość wyniośle pożegnał pana łowczego.

— Bies jakiś tu się plącze, bies jakiś! — mruczał Sieniawski, wychylając dzban za dzbanem.

Pan Marcin siedział pod krzyżem u dróg rozstaju i czekał na Borutę. Do lasu nie szedł, ani wywoływać go hukaniem nie chciał, wiedział bowiem, że w puszczy i do tego podczas nocy ciemnej, odnaleźć go byłoby trudno, do nawoływań zaś ochoty nie miał, taki głaz na piersi jego leżał, tak ona cisza, rozlana w przyrodzie całej odpowiadała usposobieniu jego duszy. Raz wraz ku ciemnej przyszłości myślami się zwracał i nie mógł wydobyć z niej jednego malutkiego promyczka światła, widział jeno przed sobą kurzawę jakąś, którą gnała burza daleka, milcząca jeszcze, ale gdy na niego ciśnie, kto wie, jakiemi błyskawicami się rozpali, jakiemi gromami zagrzmi. Pot zimny operlał mu czoło, miasto serca wąż wił się w piersi i kąsał zębem wściekłym. Nagle coś zaszarzało— to Boruta wychylił się z cieniów leśnych. Pan Marcin podniósł się szybko i zaczął iść naprzeciw. Po chwili zbliżyli się do siebie. W mrokach nocy wydała się Kalinowskiemu postać Boruty jakaś inna, niż zawżdy. Słuszniejszy był, na tle ciemności czerniał więcej, niż ciemność sama.

— Ty-żeś to, panie Wicie? — odezwał się Marcin.

— Waćpan jeszcze nie śpisz — spytał Boruta.

— Czekałem na ciebie, wiedząc, iż w lesie jesteś.

— Powiedziano mi, żeś w bór zaszedł, choć i bez tego poznałbym po gwarze, jaki wśród wron powstał i głosach dziwnych przez las biegnących, że nie kto inny, tylko ty, w samotności a zadumaniu przechodzisz. Nie wiem, czy tak miłują waćpana, czy boją się tak one ptaki nocne, ale abyś jeno sam ostał, gromadą zbierają się zaraz i lecą nad tobą i przed tobą, że widząc to, nieraz dziwno mi się robi. Pamiętam, jaka chmara nietoperzy drogę nam zawaliła, gdyśmy raz pierwszy do Łęczycy podjeżdżali; widziałem i teraz jako nad lasem popłynęły, że gdybym jeno śladem ich poszedł, nie zmyliłbym się a napotkał ciebie. Wolałem jednak na kamieniu przydrożnym siąść i czekać waścinego powrotu.

— Lubią mnie, — odszepnął Boruta.

— Wicie! — po chwili pan Marcin się ozwał. — Mam coś do ciebie...

Boruta spojrzał na Kalinowskiego.

— Gdy radę zasięgnąć masz, wolej byś w dzień o nią mnie pytał. Czarne myśli noc ciemna nasuwa, jasność słoneczna rozprasza je... Ale to — ty pytasz... mów!... Zagasłe słońce postaram się wzniecić w sobie.

— Dziwne czasami słowa miewasz w ustach, których słuchając, lęk nieraz uczuwam i trwogę.

— Przełamię noc, rozproszę mrok... pytaj!...

Prawicą otoczył szyję Marcina i szedł tak z nim, ku obozowi się kierując. Pan Marcin zaczął:

— Rzekłeś mi ongi, że za tobą zamieszanie idzie i wichr, że imię twoje — zawieja! Wiem, iż jako owoc owocowi nie rówien, tak i człek każdy jest inny; jeden w niewolę idzie, a drugi panuje, ów rany zadaje, a ów goi; że wypadki nad człowiekiem czasami się plączą, a czasami on je plącze. Tu wszystko się splątało ze mną i ze starościcem, tu wszystko strachem patrzy, niepewnością gnębi, a taka nad nami ciemność, noc, zawieja... że już nie strzymać dłużej, że wolej w ślepie kata spojrzeć, niż żyć tak!...

— O kim mówisz?...

— O sobie i o nim —

— O nim!

— Wżdy trudno i dla niego serca nie mieć. Powziął myśl zacną, podtrzymujemy go w myśli onej.

— Myśl zacną! — Boruta się ozwał. — Wieszże, co to jest myśl zacna? Tęcza na chmurze, załamanie się na niej blasków słonecznych, ale to nie słońce jeszcze!

— Nie mów tak i nie sądź źle o onym pośpiechu starościca do Krakowa. Kazano mu jechać — i jedzie, a gdym się zgorszył oną podróżą dalszą, onem swataniem panny niemiłowanej — rzekł mi: o dziewkę można poprosić tak, by jej nie dano!

— Niech wpierw poprosi — kto mu wzbroni uczynić tak?

— A teraz ja — szepnął pan Marcin.

— Ty — —

— Co ze mną będzie?... Tam... przy niej... odwagę miałem i pewność wiktorji. Tej pierwszej nie brak mi i teraz. Przysiągłem ją krwią swoją bronić — i bronić będę! Zdawało mi się, że przyjdzie czas, kiedy i starosta i starościna nawrócą się ku mnie, a tu ten Sieniawski w poprzek mi drogi stanął. I cóż, że wyzwać go mogę i kazać gryźć proch ziemi... Wiem, że mi dziewki nie dadzą, a jeśli, jakoś kazał, Józwin panu staroście szepnie, że pomiędzy nami-to jest ono miłowanie — strzedz ją będą, że ani uchwycić mi jej, ani już ujrzeć!.,. Wiem, iż bez ciebie nie czułbym na swych ustach jej ust słodkich — i zmarłbym z tęsknotą cichą; z tobą zaś... Bo ja wiem! ażaliś ty duch prawdy, czy duch kłamstwa?

Boruta drżeć począł, jak osiny liść.

— Proroctwa chcesz — rzekł po chwili. — Jedno wiem, iż spełnię, com rzekł. Pan starosta poprowadzi na Łęczycę szlachtę zbrojną; ciebie i ją ślub połączy.

— Dość mi tego! — zawołał pan Marcin...

W tej chwili piorun daleki zarysował się na chmurach czarnych, z poza których niepewny, czerwony miesiąc przed chwilą wyjrzał. Spłynął szybko i cicho, bo zadaleko było na odgłos gromu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tek, a gdy rozmnażać się poczęli nad miarę, musieli chwycić się pracy, aby opędzić potrzeby; z pracy powstało zmęczenie. I poszli ludzie do boga Wisznu z prośbą o ratunek i pomoc.

Bóg Wisznu stworzył wtedy sen, przerywający życie, dający wypoczynek i zapomnienie. Rozmiłowali się ludzie w tym śnie i żałując, że nie jest ciągłym, poszli powtórnie do Boga Wisznu, prosząc, aby sen mógł być nieprzerwanym.

Nachmurzył się Wisznu, odmówił prośbie, ale wskazał im sąsiednią łąkę śmierci. I poszli ludzie nad brzeg wielkiej wody i wpatrywali się w krainę senną, świetlaną, przejrzystą, pełną dziwnie uroczego czaru, niewysłowionej ciszy i niezamąconego spokoju. Rozstąpiła się przed nimi woda i poszli, nieprzepartym ciągnieni porywem, zapatrzeni w zachwycie na ten kraj dziwnego piękna i przesyceni światłem jak wszystko w nim, poukładali się u stóp skał z mgły do snu wiecznego. Zasmucił się Wisznu i poszedł żalić się przed Brahmą, że na łące życia zostało mu tylko dwoje ludzie, młodzieniec i dziewczyna, zbyt miłujących się nawzajem, aby pogodzić się z myślą zamknięcia oczu i nie patrzenia na siebie.

I wtedy Brahma postanowił, że odtąd ludzie będą musieli przechodzić na łąkę śmierci, ale przed wodą czystą i wielką postawił olbrzymią czarną zasłonę, a przy niej dwie strzegące je postacie, boleść i trwogę. Odtąd też ludzie boją się niewiadomego i lękają się przechodzić na łąkę śmierci, choć tam jak dawniej jest niewysłowione szczęście, spokój i piękno.

Oto treść alegorji, którą Sienkiewicz odział w królewską szatę najszlachetniejszej poezji. Opisy czarów na obu łąkach stanowią ustępy przepyszne, którym równe nie łatwo jest dziś znaleźć. Słucha się też „Dwóch łąk“ z błogością pełnego estetycznego zadowolenia, a oklaski i kwiaty, które rzucano Sienkiewiczowi pod stopy, wyrażały nietylko hołd dla wielkiego pisarza, ale i zachwyt prawdziwy, wzbudzony uroczą pięknością odczytanego utworu.

KRONIKA.

Lwów 1 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota —5'[1] R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

P. Wacław Sieroszewski (Sirko) znany powieściopisarz, w powrocie z Japonji, — gdzie bawił rok cały — do Warszawy, przybył do Lwowa wraz małżonką.

P. Michał **Konopiński**, redaktor *Now. Reformy* bawi we Lwowie.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrządku łacińskiego: Zamianowani: ks. Wawrzyniec Puchalski, proboszcz w Wyżnianach i ks. Hipolit Zaremba, proboszcz w Dolinie, kanonikami honorowymi kapituły lwowsk. obrz. łac; ks. dr. Bolesław Twardowski, prałat i proboszcz w Tarnopolu, komisarzem ordynarjatu dla szkół średnich w Tarnopolu; ks. dr Jan Żukowski, prof. uniw., assesorem sądu małżeńskiego djecezj., a ks. Piotr Weredyński, sekretarzem tegoż sądu; ks. Michał Piotrowski, proboszcz w Zaleszczykach, delegatem ordynarjatu dla szkół ludowych okręg. Zaleszczyki; o. Antoni Augustyn, T. J., kapelanem w zakładzie karnym w Stanisławowie. — Przeniesieni: O. Łukasz Dankiewicz, jako wikarjusz kościoła św. Andrzeja we Lwowie; ks. Józef Gawrzyński, administrator *in spirit.* z Koropca do Buska jako kooperator; ks. Zygmunt Scherff z Brodów do Koropca jako administrator *in spirit.*; ks. Władysław Oprzędkiewicz z Buska do Brodów; ks. Dominik Chwojka z Horodenki do Świrza; ks. Stanisław Hopek ze Świrza do Horodenki; ks. Paweł Jarosiński, sekul kapłan zakonu OO Karmelitów do Janowa ad Gródek.

Djecezja przemyska: Administratorami zamianowani: ks. Michał Gardziel, koop. w Bieździedzy, w Sieklówce; ks. Józef Bielawski, administrator w Ostrowie, w Starym Samborze. Przeznaczony na posadę kooperatora do Bieździedzy ks. Józef Ulanowski, nowowyświęcony. Przeniesiony do Lwowa na gwardjana tamtejszego konwentu, ks. Lazimierz Siemiaszkiewicz gwardjan OO. Franciszkanów. Zamianowany ks. Wacław Niewodowski, gwardjanem w Przemyślu. Konkurs na probostwa: w Sieklówce, Starym Samborze i Lubli, rozpisano z terminem do 29 lutego rb.

Z kolei państwowych. W obrębie stanisławowskiej dyrekcji przeniesieni ze względów służbowych: komisarz budownictwa Bernard Nagel, zastępca naczelnika sekcji konserwacji w Haliczu II, w tym samym charakterze do sekcji konserwacji w Stanisławowie III; komisarz budownictwa Mieczysław Niebieszczański z dyrekcji w Stanisławowie, do sekcji konserwacji w Haliczu II; komisarz maszyn Ryszard Romański z ogrzewalni do warsztatów w Stanisławowie; adjunkt maszyn Jędrzej Bohosiewicz z ogrzewalni do warsztatów w Stanisławowie; adjunkt maszyn Edmund Herbst z warsztatów do ogrzewalni w Stanisławowie; adjunkt maszyn Jan Unterschütz z warsztatów w Stanisławowie do dyrekcji; asystent Manes Weissberg z dyrekcji do ogrzewalni w Stanisławowie; nakoniec na własne życzenie: komisarz maszyn Włodzimierz Szczypczyk z dyrekcji do ogrzewalni w Stanisławowie.

Z ruchu pocztowego. Z dniem 1 b. m wszedł w życie nowy urząd pocztowy w Osławach białych (pow. Nadwórna). Z tym samym dniem otwarto nowe składnice pocztowe w Bobiatynie, powiat Sokal; w Antoniowie powiat Tarnobrzeg; w Starem Mieście, powiat Łańcut; w Książnicach, powiat Bochnia i w Dąbrowicy powiat Tarnobrzeg.

Z Towarzystwa historycznego. Wiadomo, że w roku obecnym 1904 i to właśnie w miesiącach styczniu i lutym, mija półtrzecia wieku od chwili kiedy Bogdan Chmielnicki poddał Ruś pod panowanie caratu moskiewskiego. Rusini zastanawiają się obecnie nad doniosłością tego faktu; mają zamiar urządzenia obchodów tej rocznicy; stronnicy *Hałyczanina*, oczywiście, jako faktu radosnego, „Ukraińcy“ zaś jako zawodu doznanego ze strony Rosji. Ponieważ ów fakt, zaszły w r. 1654, ma też naczelne znaczenie w dziejach polskich, przeto Towarzystwo historyczne uprosiło prof. Kubalę, o odczyt na temat tak zw. „Ugody perejasławskiej z r. 1654“. Znakomity historyk przyrzekł, a odczyt odbędzie się na tegorocznem walnem zgromadzeniu Towarzystwa historycznego w dniu 5 lutego br. o godzinie 6 wieczorem w sali egzeminacyjnej uniwersytetu.

Z Tow. ludoznawczego. Doroczne walne zgromadzenie Tow. ludoznawczego, odbyło się w sobotę. Ze sprawozdania za rok ubiegły, dowiadujemy się, że dzięki subwencjom ministerstwa (500 kor.) lwowskiej rady miejskiej (400 kor.) i sejmowej (200 kor.), jakoteż dzięki ofiarności członków, wydawnictwo organu Tow. *Lud* rozwija się odpowiednio. Bibljoteka Towarzystwa wzrosła w roku ubiegłym o 119 dzieł i liczy obecnie około 1.500 tomów. Prezesem Towarzystwa wybrano następnie dra A. Kalinę; wiceprezesami: dra Leciejewskiego i St. Bula, członkiem zarządu J. A. Baygera. Na odbytem następnie posiedzeniu nowo ukonstytuowanego wydziału, wybrano sekretarzem dra Zdziarskiego, jego zastępcą prof. M. Siwaka, skarbnikiem J. Klemensiewicza i bibljotekarzem p. Siwaka. Redakcję kwartalnika *Lud* uchwalono przenieść do Krakowa zatwierdzono zaś na jego redaktorów prof. dra Potkańskiego i S. Udzielę.

W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego. Komitet wydawniczy księgi pamiątkowej, wyszłej z pod prasy w roku czterdziestoletniej pamiątki powstania, widzi się zmuszonym do zaznaczenia wobec świeżo ogłoszonego wydawnictwa „Księgi pamiątkowej powstania 1863 r.“, (które dotychczas zapowiada ne było jako: „Księga pamiątkowa obchodu czterdziestolecia powstania“), iż ta nowa księga pamiątkowa, niema nic wspólnego z poprzednio wyszłą pod tytułem „W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego“ oprócz, nie wątpimy o tem, uczciwej chęci służenia dobrej sprawie.

Odwołanie odczytu. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza donosi, że wykład p. O. Dawida: „O alkoholiźmie“, który miał się odbyć we wtorek dnia 2 lutego w Stowarzyszeniu „Praca“, nie odbędzie się, z przyczyn od zarządu niezależnych, które doszły do jego wiadomości już po ogłoszeniu wykładów.

= **Tani opał.** W sobotę, jak zapowiedziano, pojawiły się na ulicach Lwowa pierwszy raz wozy z tanim opałem, sprzedawanym przez gminę. Dla spieszniejszego wprowadzenia tej nowości, rozwożono na razie tylko węgiel, gdyż przygotowanie jego sprzedaży było uproszczone wskutek tego, że kopalnia jaworzniańska odstąpiła magistratowi swój magazyn na dworcu. Rozsprzedaż drzewa rozpocznie się prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu. W realności miejskiej zwanej „Kistrynówka“ na Gródeckiem obok aresztów miejskich, wre gorączkowa praca około urządzenia magazynu drzewa, udogodnienia dowozu i przystępu dla tych, którzy na miejscu chcieliby drzewo kupować, co naturalnie będzie jeszcze taniej, bo odpadną koszta dostawy do domu.

W sobotę krążyło po mieście ośm fur i rozsprzedały cały swój ładunek, tj. czterysta centnarów węgla.

Druga reduta dziennikarska, z której dochód przeznaczony na pomnożenie funduszu dla wdów i sierót po dziennikarzach polskich, zapowiada się również świetnie. Komitet postarał się o to, aby publiczność i na drugiej reducie bawiła się jak najlepiej, zestawił też program pełen werwy i humoru i bardzo urozmaicony. Z reduty sobotniej powtórzony będzie „taniec szatański“ który w sobotę tak się podobał, dalej p. Ludwikowski odśpiewa znów zupełnie nowe kuplety, osnute na stosunkach lwowskich, przedstawi się ogród zoologiczny, odegraną będzie: „una scena molto amorosa“ pt. „O mia mama“, odtańczony będzie kozak itd itd W przerwach pomiędzy poszczególnymi punktami programu odbędą się tańce. Wogóle zabawa zapowiada się bardzo dobrze i każdy kto dziś pójdzie do sali Filharmonji spędzi kilka godzin wesoło i zabawi się znakomicie. Dla masek najpiękniejszych przeznaczone są cenne nagrody.

Przedstawienie amatorskie Zasłużoną popularnością cieszą się zawsze przedstawienia amatorskie w „Gwieździe“, dzięki sumiennej grze i wesołości powszechnie panującej w czasie widowiska. Dzięki tym zaletom salę „Gwiazdy“ wypełniła szczelnie i wczoraj publiczność. Odegrano bowiem w tej samej obsadzie „Na Łyczakowie“. Licznemi brawami darzono amatorów, a wszczególności okolicznościowe kuplety pp. Lechów.

Bezpieczeństwo podczas widowisk. Z powodu inicjatywy kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, wydział kraj. wezwał wszystkie wydziały powiatowe, ażeby przypomniały gminom obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem osób podczas publicznych widowisk. Wydziały powiatowe mają zarazem zarządzić, aby gminy dokonały ścisłych rewizyj wszystkich tych lokalów, w których się odbywają jakiekolwiek przedstawienia. Do udziału w rewizjach mają zarządy gminne zawezwać także miejscową straż pożarną. — Na podstawie wyniku tych rewizyj obowiązane są z urzędu gmin wydać stosowne zarządzenia i popilnować ścisłego ich wykonania.

W sprawie skargi piekarzy. Piekarnia „pod Sokołem“ wyjaśnia, że nie zatrudnia obcych robotników w miejsce lwowskich, a sprawa ma się następująco: Do Lwowa sprowadza się wagonami chleb morawski. Piekarnia miała zamiar w pierszym rzędzie wypiekać chleb, któryby mógł bezwarunkowo konkurować z importowanym do nas chlebem. Przyjęto tutejszych robotników. Po dwóch tygodniach niestety przekonano się, że, aby cel osiągnąć, trzeba sprowadzić czeladników, którzyby z wypiekaniem chleba morawskiego byli dokładnie obznajomieni i przy którychby tutejsi robotnicy w tej gałęzi pieczywa wykształcić się mogli. Sprowadzono tedy trzech czeladników Czechów. W przyszłości niedalekiej niewątpliwie znajdą tutejsi robotnicy z pewnością zajęcie przy wypiekaniu tego chleba.

Ucieczka więźniów. Z więzienia sądu garnizonowego we Wiedniu uciekło onegdaj po wyłamaniu muru w miejscu ustępowem trzech więźniów. Pomimo, że ucieczkę spostrzeżono rychło, dezerterów dotychczas nie zdołano ująć.

Skradziony dochód z balu. W Zagrzebiu odbył się przed kilku dniami bal akademickiego Towarzystwa pomocy, który przyniósł 4.000 koron dochodu. Pieniądze te złożył komitet balu w kasie Towarzystwa, które ma swój lokal w gmachu uniwersyteckim. Otóż przedwczorajszej nocy cała ta kwota została skradziona. Podejrzenie padło na byłego słuchacza prawa Jaricza, którego też policja uwięziła. Jaricz energicznie wypiera się kradzieży. Policja ma także podejrzenie na inne osoby i śledztwo w tym kierunku rozwinęła.

„Z małego garnizonu“ Bilsego, jak donoszą pisma berlińskie, jest ciągle jeszcze najpoczytniejszą książką w kołach oficerów niemieckich. Do Poczdamu, gdzie stoi większa część pułków gwardji, tygodniowo przychodzi po kilkadziesiąt egzemplarzy, oczywiście przemycanych z Austrji. Jak wiadomo, głośna książka jest zabronioną w Niemczech.

Samobójstwo. W *Dzienniku Berlińskim* czytamy: Straszna scena rozegrała się w piątek popołudniu przy Greifswalderstrasse w Berlinie. Mniej więcej w odległości 5 metrów od nadjeżdżającego pędem tramwaju wskoczył nagle na szyny dość nędznie ubrany mężczyzna i położył się na nie. Kierownik tramwaju zaczął gwałtownie hamować bieg woza, nie zdołał go jednakże zatrzymać. Koła przeszły nieszczęśliwemu przez plecy i zmiażdżyły mu kość pacierzową. Gdy wyciągnięto go z pod kół, był już nieżywym. Samobójcą jest handlarz Pichler, a rozpaczliwy czyn popełnił podobno z nędzy.

Olbrzymi rekrut. Przed komisją asenterunkową w Paryżu stawał niedawno olbrzym nazwiskiem Hugo, urodzony w Pyrenejach, którego wzrost wynosił 2·29 mtr. Aczkolwiek zbudowany był jak atleta, komisja uwolniła kandydata od służby wojskowej, ponieważ musianoby sporządzać dla niego specjalne trzymetrowe łóżko i osobne mundury. Prócz tego trudno byłoby użyć go w służbie wojskowej, bo głową wystawałby znacznie ponad szeregi.

† Michał Jelski, głośny niegdyś skrzypek i znany kompozytor, zmarł w sędziwym wieku 73 lat w Rusinowicach, w gub. wileńskiej. Napisał około 100 utworów muzycznych, nadto ogłosił drukiem kilka prac literackich z dziedziny muzyki. W swoich podróżach artystycznych po kraju odznaczał się tem, że dawał koncerty przeważnie na cele dobroczynne. Gdy brak zdrowia zmusił go do zaniechania pracy artystycznej, osiadł we wsi dziedzicznej.

Na uniwersytecie warszawskim, który otwarto przed kilku dniami strejk studentów trwa dalej. Pierwszego dnia zerwano dwa wykłady. W piątek i sobotę nie dopuszczono do wykładu rektora Uhanowa.

Spalone dzieła sztuki. Knepp Castle, jeden z najpiękniejszych zamków historycznych Anglji, własność sira Merricka Burella, uległ w tych dniach pożarowi, który powstał w nocy od ustawionego w bibljotece piecyka żelaznego. Właściciel zamku oraz jego małżonka zdołali uratować się z płomieni, obejmujących już pokoje mieszkalne, nie zdołano wszakże ocalić w bibljotece zebranych skarbów sztuki, ocenionych na 60.000 funtów szterl. Spłonęły między innemi dwa obrazy Albrechta Dürera, 8 obrazów Holbeina oraz po jednym Franciszka Halsa van Dycka i sira Piotra Lelyego.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 31, godzina 7 rano notują: Christiansund +3·0, Wiedeń —4·0, Pola 3·0, Budapeszt —3·0, Florencja + 4·0, Biarritz +10·0, Paryż 4·0, Monachjum +1·0, Berlin +2·0, Memel —4·0, Wilno —6·0, Bregencja + 0·0, Gorycja +1·0 Rzym +3·0, Petersburg —3·0, Moskwa +5·0, Abazja - 4·0, Lussin piccolo +7·0, Nizza 6·0.

Ciśnienie powietrza podniosło się nieco na północy, zresztą w ogóle opadło, a rozdział jego pozostał podobny do onegdajszego. W Austro-Węgrzech jest pogoda wielokrotnie mglista lub chmurna, w Alpach środkowych i nad Adrjatykiem przeważnie piękna i stanowczo bez opadów. Temperatura po większej części się podniosła. Prognoza: Częściowo zachmurzona, mróz folguje.

Z kraju.

Kossów. *(Morderstwo)*. W nocy z 20 na 21 bm. w Rybnie tutejszego powiatu włościanin Semen Pohirlak z synami: Jakowem Kożmą, i Wasylem, zasadziwszy się na drodze wiodącej do Śniatyna, zamordowali przechodzącego tamtędy kuma Mikołaja Kostyniuka, znęcając się nad nim w sposób, świadczący o pewnem zbydlęceniu sprawców, albowiem ofiarę swoją kołami i luszniami poprostu rozmiażdżyli — żonę zaś Kostyniuka, pokaleczyli śmiertelnie. Sprytowi patrolującego wówczas po Rybnie żandarma Jasienieckiego zawdzięczyć należy, że we dwie godziny po czynie sprawcy już byli skuci w kajdany i odstawieni do sądu w Kutach. Podług wersji, krążącej między ludem, czyn ów przypisać należy rozbujałej fantazji hajdamackiej, jaka się po siołach wytworzyła skutkiem zakładanych w ostatnim czasie związków kozackich.

Mszana. *(„Ucisk“ Rusinów)*. Jako dowód jakim jest polski ucisk, niech posłuży fakt z tysiąca podobnych w kraju. W Mszanie pod Lwowem jest szkoła z językiem wykładowym ruskim, ale to w najszerszem znaczeniu tego słowa. Pewnego dnia wszedł do klasy kierowniczki chłopczyna z 1 stopnia nauki i pozdrowił pania i dzieci słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Panią nauczycielkę K. obraziło bardzo polskie pozdrowienie dziecka polskiego Zatrzymała je na środku klasy i pyta: „Jak ty kazał?“ Chłopczyk powtórzył „Niech będzie pochwalony J. Chr.“ Na to oburzona nauczycielka powiedziała: „Ja ne Polka; majesz kazaty: Sława Isusu Chrystu, rozumijesz? No skażу tak!“. Na naleganie nauczycielki powtórzył w końcu słowa: „Sława Is. Chr.“ i wtedy dopiero pozwoliła mu wejść do ławki. Drugiego dnia miała ta pani pytać się dzieci — (przyszła później do klasy, niż chłopiec) „jak win kazał?“ Czyż nie jest to poniżanie mowy polskiej i obrządku łacińskiego? Rozżalony chłopiec poskarżył się w domu ojcu, — a że to prawda, poświadczyli jego koledzy. Możeby rada szkolna krajowa przypomniała nauczycielce kierującej w Mszanie przepisy praktyk religji o modlitwie, śpiewie i poszanowaniu drugiego obrządku.

Radymno. *(Z „Sokoła“)*. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Radymnie na budowę własnego gmachu urządza dziś 1 lutego bal sokoli. Zaprosiło nań nietylko swoich członków lecz wszystkich mieszczan i całą inteligencję miejscową w liczbie paruset osób, nie robiąc żadnej różnicy kastowej. Z tego powodu zapanował w naszem miasteczku wielki ruch karnawałowy; wybrała się gromadnie cała inteligencja tak panowie jak panie, tudzież całe mieszczaństwo, ażeby okazać właśnie tę łączność i dążność w urzeczywistnieniu idei sokolej, tudzież, ażeby złączonemi siłami pracować dla niej.

Duchem tej nadzwyczajnej łączności i przykładnej zgody jest wielce ceniony i powszechnie szanowany druh dr. Jan Solak, lekarz weterynarji. On był jednym i pierwszym który przed kilku laty po upadku Sokoła swoimi wpływami i pracą go wskrzesił i z ruiny wydobył. Od czasu wskrzeszenia Sokoła naszego dzierży on ręką i wolą żelazną przywództwo takowego. Stworzył on u nas towarzystwo dramatyczne, które świetnie prosperuje i bardzo znaczne dochody „Sokołowi“ przysparza.

Jakżeż było miło nam Polakom być na urządzonych przez pana dra Solaka uroczystościach narodowych w listopadzie i w styczniu, bo gdyby nie on, to prawdę powiedziawszy nie ma się tem wszystkiem komu zająć. Spodziewamy się, że pod rządami pana dra Solaka w niedługim czasie stanie tak upragniony własny gmach sokoli, w czem szczęść mu Boże.

* **Wieczór kostjumowy w Kasynie miejskim.** Od lat kilku urządza lwowskie Kasyno miejskie jeden wieczorek kostjumowy. Wieczorki te mają już swoją sławę i cieszą się zasłużonem powodzeniem. W roku bieżącym wieczorek taki odbędzie się dnia 6 lutego b. r. W czasie tegorocznego wieczoru tańczyć będą grupy kostjumowe tańce solowe, z których próby odbywają się od piątku w Kasynie. Liczne zgłoszenia ukostjumowanych, w tem wiele osób nawet z dalszej prowincji dają rękojmię, że wieczorek tegoroczny uda się bardzo dobrze.

* **Czwarty wieczorek maskowy.** Na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót Stow rękodz lwowskich „Gwiazda“ urządza w własnej lokalności (ul. Franciszkańska l. 7) dziś w poniedziałek dnia 1 lutego b r. wieczorek maskowy. — Zaproszenia otrzymać można w biurze Stow. — Początek o godzinie 9-tej wieczorem — Bilet wstępu 2 kor. od osoby

* **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** we Lwowie zmienia z dniem 1 lutego b. r. lokal i przenosi się do sali przy ulicy Akademickiej l. 16 Czytelnia pism otwarta codziennie od godziny 7 wieczorem, w niedzielę cały dzień. Godziny urzędowe od 7 do 9 wieczorem

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie.** Zwyczajne zgromadzenie tygodniowe członków, odbędzie się w lokalu Tow. we środę dnia 3 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem.

* **Młodzież przy pracy.** We wtorek dnia 2 lutego b. r. odbędzie się w lokalu „Czytelni akademickiej“ (pasaż Mikolascha II. p. II. schody) posiedzenie Kółka prawno-ekonomicznego. Na porządku dziennym: 1 Odczytanie protokołów. 2. Odczyt koł. Stefana Górskiego: „Przemysł w Łodzi“. Początek o godzinie 7 wieczorem. — Goście zawsze mile widziani.

Składki na cele użyteczności publicznej **narodowej.**

Dla powodzian, złożył w dalszym ciągu p. N. N. z Płotyczy 3 kor.

Ks Fr **Arzt** z Pomorzan, złożył 4 kor. na rzecz „zapomnianego weterana“ Fr. Wiśniowskiego z myślą, by nie jeden wzruszony smutną dolą dzielnego człowieka dorzucił swój grosz, aby mu przyjść z pomocą.

Zmarli:

W Bolechowicach pod Drohobyczem zmarł ks. Antoni **Jasinicki**, tamtejszy proboszcz w 84 roku życia, a 56 kapłaństwa.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w **poniedziałek** (po raz ostatni w bieżącym sezonie) „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego. Przedostatni występ Józefy Kurtzównej.

Jutro we **wtorek** popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$ (po cenach dramatu) „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ „Faust“, tragedja w 5 aktach Göthego.

W **środę** „Don Juan“, opera w 3 aktach Mozarta. Ostatni występ J. Kurtzównej.

We **czwartek** po raz pierwszy „Antonina Sabrier“, sztuka w 3 aktach R. Coolusa, przekład Julji Otrembowej.

W **piątek** po raz pierwszy w bieżącym sezonie) „Wolny strzelec“, opera romantyczna w 3 aktach K. M. Webera.

W **sobotę** „Antonina Sabrier“, sztuka.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: W poniedziałek, dnia 1 lutego, druga reduta dziennikarska.

We wtorek, dnia 2 lutego, koncert filharmoniczny, ze współudziałem Antoniego Sistermansa, najsławniejszego dziś w Europie śpiewaka basisty.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. We wtorek, dnia 2 lutego, popołudniu o godzinie 3 „Nowy dziennik“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ po raz pierwszy „Chwat dziewczyna“, czyli „Robak sumienia“, wodewil ze śpiewami i tańcami w 3 aktach przez Ludwika Anzengrubera, muzyka T. Koschata. Występ pani Zimajer.

Z teatru ludowego. Wydział teatru ludowego zawiadamia, że z dniem 1 lutego przedstawienia popołudniowe rozpoczynać się będą o godzinie 3, a wieczorne punktualnie o godzinie $7\frac{1}{2}$. Kończyć się będą wieczorne przedstawienia przed 10 godziną.

„Przemysłowiec“, tygodnik popularny, dla techniki i przemysłu, pod redakcją inż. cyw. E. Libańskiego, wyszedł nr. 18, z dnia 30 stycznia i zawiera następujące artykuły: Przyszły rozwój galicyjskiego przemysłu; Sprawy przemysłowe; Sprawy techniczne; Kronika techniczna i przemysłowa; Wynalazki i konkursy; Pouczania i przepisy.

„Głos rolniczy“, wychodzi w Tarnowie, pod redakcją prof. Tadeusza Czaykowskiego, już rok IV. Jest to pisemko popularne, dwutygodniowe, poświęcone wszystkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego i domowego. Jak trzy wydane roczniki, tak i numer pierwszy rocznika IV, który opuścił prasę 15 bm., świadczą, że pisemko to stanęło na wyżynie swego zadania od początku i nie zeszło z niej ani na krok. Artykuły często ilustrowane, są zazwyczaj krótkie, jędrne i treściwe, bez niepotrzebnego balastu i dowodzą, że współpracownikami *Głosu rolniczego*, są ludzie w najrozmaitszych kierunkach fachowo wykształceni. Redakcja nie szczędzi ani pracy, ani ofiar, by pisemko to pożyteczne i nawet przez włościan poczytne, na wyżynie jego utrzymać, to też zjednało ono sobie uznanie wielu władz i instancji, jak ministerstwo rolnictwa, Wydziału krajowego, rady szkolnej krajowej, wielu rad powiatowych, konsystorza biskupiego w Tarnowie i Przemyślu itd.

Z Filharmonji lwowskiej. Jutro we wtorek, dnia 2 bm., drugi koncert p. A. Sistermansa, znakomitego śpiewaka, którego sobotni koncert cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem. Publiczność przepięknym śpiewem jego była oczarowaną i oklaskami zmuszała go do naddatków. W jutrzejszym koncercie odśpiewa p. Sistermans staroszkocką balladę pt. „Tomasz Reimer“, piękną patrjotyczną pieśń holenderską pt. „Nasza ojczyzna“, pieśń flamandzką: „Dwóch łotrzyków“, pieśń norweską Ibsena: „Łabędź“ i pieśń duńską: „Ja kocham cię!“, Śliczną jest patrjotyczna pieśń holenderska. Jest to ostatni koncert Sistermansa we Lwowie, publiczność nasza powinna więc skorzystać ze sposobności, aby usłyszeć tego znakomitego śpiewaka.

We czwartek wystąpi z koncertem p. J. **Schotter**, który za granicą zdobył sobie wielką sławę i uważany jest przez fachową krytykę za jednego z pierwszorzędnych skrzypków.

Budżet i podatki gminne.

= Zbliża się dla komisji budżetowej okres obrad nad przychodami gminy m. Lwowa, a z niemi rozwiązanie pytania, czy ewentualnie, i w jakim stopniu miałaby być podwyższona stopa podatku gminnego czynszowego Komisja przetrutynowała dział rozchodów i nabrała przekonania, że samem obcinaniem rozchodów nie osiągnie się równowagi z przychodami bez podwyższenia dodatków do podatków bezpośrednich i podatku gminnego czynszowego. Jak pisaliśmy tymi dniami, dotychczas skreślono około 200.000 koron; jest to dopiero czwarta część przewyżki rozchodów nad przychodami, jeśliby dodatków i grosza czynszowego nie podwyższono. Zatrzymanie dotychczasowej stopy grosza czynszowego przyniosłoby co najwięcej 630.000 kor. K., podczas gdy magistrat z projektowanej podwyżki oczekuje przychodu w kwocie 1,130.00 K. Zatrzymanie dotychczasowej stopy dodatków do podatków, które na rok 1903 preliminowano w kwocie 1.069.000 kor., dałoby wedle **tej samej** skali przychody **niższe** o 265,425 kor., a to z powodu poważnych różnic w podatkach stałych między rokiem 1903 a 1904. Objaśni to najlepiej wyszczególnienie ich wedle fasyj na rok 1903 i 1904, a mianowicie:

Podatek	1903	1904
	koron	
gruntowy	11.532	11 532
domowo-czynszowy	2,238.870	2,302.815
5%-wy od now. domów	238.849	251.336
powszechno-zarobkowy	358.767	333.697
zarobkowy od przedsięb. obow. do publ. skł. rach.	2,058.890	1,236.142
rentowy	61.026	30.316
od wyższych płac	17.110	20.422
razem	4,186.260	4.980.044

Jak widać z powyższego zestawienia, najbardziej zmniejszył się podatek zarobkowy od wielkich przedsiebiorstw (o 60 prc.) i rentowy (o 100 prc.); a różnicy tej nawet w przybliżeniu nie wyrównywują inne, jakkolwiek w tym roku większe sumy podatków rządowych.

Tak tedy, aby zrównoważyć przychody z rozchodami, podniósł magistrat pierwsze o blisko 800.000 k. Gdyby więc miano zrzec się podwyższenia dodatków do podatków i grosza czynszowego, trzebaby o blisko 800.000 kor. obciąć rozchody.

Komisja budżetowa bardzo chętnie uczyniłaby to, jednakże nie ustaliła jeszcze sposobu, w jaki owa redukcja dokonaną by być mogła. Przeciwko podwyższeniu podatków i grosza czynszowego jest w radzie i w komisji tendencja nader silna. Jak się dowiadujemy, ma być jeszcze raz wzięty pod rozwagę fundusz szkolny, na który fundusz gminy wydaje blisko 200.000 k. ponad swój obowiązek; owóż w tym funduszu podobno będzie można skreślić jeszcze około 100.000 k. Jest też zamiar zrewidowania raz jeszcze pozycyj rozchodowych na kościoły, oraz drogi, bruki i chodniki, chociaż tam już niewiele da się skreślić.

Nie można jednak twierdzić, że przez to ominie się konieczność podwyżki podatkowej. Komisja pragnie oszczędzać możliwie jak najbardziej sfery najuboższe i w tym celu przeprowadza studja, ażali, podwyższając grosz czynszowy od czynszów droższych, nie udałoby się przyjść sferom biednym nawet z pewnemi ulgami, a mianowicie od lokalności do 240 k. zniżyć z 3 na 2 prc. Nie należy się jednak łudzić, by to było jakąś korzyścią. Kto bowiem płaci 240 k. czynszu, ten tytułem podatku gminnego czynszowego dzisiaj, wedle stopy 3 prc., płaci rocznie 7 k. 20 h., a w razie zniżenia stopy tej na 2 prc., podatek ten wynosiłby 4 k. 80 h., czyli, że zniżka wyniosłaby 2 k. 40 h. rocznie, tj. **dziesięć centów na miesiąc.** Tego lokatorzy wcale nie odczuwają, bo gospodarz czynszu nie zniży, a budżet biedaka, ewentualnie zmniejszony w wydatkach o „szóstkę“ miesięcznie, będzie chromał jak dawniej. Natomiast gmina straciłaby bardzo wiele, zaś *jure caduco* zyskaliby ci właściciele, którzy mają w domach swych wiele drobnych mieszkań za czynszem do 240 k. rocznie.

Tem usilniej zaś bronić się należy przeciwko takiej redukcji stopy dla najmniejszych mieszkań, ile że co do większych, a więc już dwu- i trzyizbowych musiałoby nastąpić o **tyle większe** podwyższenie stopy podatkowej.

Byłaby to więc fatalna przysługa dla dziesiątek tysięcy mieszkańców, dla tych, których niemiecki ekonomista mianem „der kleine Mann“ obdarzył, a których liczba jest olbrzymia w stosunku do „górnych dziesięciu tysięcy“.

Tedy według prądów, jakie przenikają sfery radzieckie naszego miasta zdaje się być pewnem, że podwyższone zostaną tylko dodatki do podatków stałych, a nienaruszonym postanie grosz czynszowy lub co najwyżej ulegnie tylko bardzo łagodnej podwyżce, tak

by razem zdobyć 400,000 więcej z tych źródeł niż w roku zeszłym; drugie 400.000 kor. pokrytych będzie — wedle dzisiejszych horoskopów, z redukcji wydatków w funduszu szkolnym, w końcu zaś z opłaty konsumcyjnej od piwa, przez magistrat nieprelimowanej, albowiem opłatę tę uchwaliła rada miejska już po uchwaleniu przez magistrat projektu budżetu.

Związek gal. kas oszczędności.

Lwów, 1 lutego.

W sali obrad gal. kasy oszczędności odbyło się dziś pierwsze walne zgromadzenie delegatów związku gal. kas oszczędności. Obecnych jest dwudziestu kilku delegatów z różnych stron kraju, Po zagajeniu obrad przez dyrektora, dra J. K. Steczkowskiego, przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu. Przewodniczącym wybrano dra Jahla, zastępcą dra Bilińskiego, sekretarzem p. Lisiewicza. Następnie zdał sprawę z czynności wydziału za czas od 1 lipca 1902 do 31 grudnia 1903 r. p. Gołąb.

Do związku należy obecnie 35 kas tak powiatowych jak i miejskich na 45 istniejących w Galicji.

Po odczytaniu sprawozdania komisji kontrolującej o zamknięciu rachunków Związku za czas od 1 lipca 1902 do 31 grudnia 1903 i po uchwaleniu absolutorjum wydziałowi, przystąpiono do 5 punktu porządku dziennego. Pan Ingwer referował zmiany wzorowego statutu w kierunku dopuszczenia pożyczek wekslowych.

Po wyczerpaniu dyskusji, uchwalono szereg wniosków które podamy w jutrzejszym numerze,

Posiedzenie trwa dalej.

Nowoczesna Sodoma.

Ludzie, strzegący moralności, jak oka w głowie, nazywają niekiedy Paryż „nowoczesnym Babilonem“, piętnując tem mianem nietylko różnobarwność i „różnojęzyczność“ stolicy francuskiej, ale także jej życie rozwiązłe, przypominające życie, jakie ongi toczyło się w mieście Sardanapalów i Nabuchodonozorów. Francuzi, dumni ze swego Paryża, gniewają się na podobną opinję i dowodzą, że Paryż jest istotnie najgwarniejszem, najruchliwszem, najbłyskotliwszem miastem w Europie, ale pod względem moralności nietylko nie jest gorszem od wielu miast innych, lecz przeciwnie, znacznie je nawet przewyższa.

Spór to nie do rozstrzygnięcia: faktem jest to jednak, że jeśli mowa o zepsuciu wielkomiejskiem, to ani Paryż, ani żadne inne miasto europejskie nie może pójść w porównanie z Nowym Jorkiem, o którym wszyscy, którzy to miasto zwiedzili, stanowczo twierdzą, że bez przesady można je porównać do owych dwóch miast palestyńskich, które zniszczył ogień z nieba i jako przestrogę ku wiecznej rzeczy pamiątce pozostawił jeno ślad po nich w postaci morza Martwego.

Zepsucie moralne dochodzi w Nowym Jorku do takiego rozpasania, iż nietylko mówi się o niem jawnie i bez najmniejszych osłonek, jak o chlebie powszednim, ale staje się ono nawet hasłem wyborów do zarządu miejskiego. W imię zepsucia, w imię jego ochrony wystąpili kandydaci do urzędów miejskich; jako hasło swoje wywiesili oznakę najwstrętniejszej zgnilizny moralnej — czerwoną latarnię — i zwyciężyli, bo dwuletnie rządy zwolenników reform, którzy chcieli ograniczyć nieco rozpasanie zepsucia, już się naprzykrzyły mieszkańcom Nowego Jorku.

W żadnem z miast europejskich niema tylu szynkowni i domów rozpusty, co w Nowym Jorku. Londyn, znacznie większy i ludniejszy, może pod tym względem uchodzić za istny przybytek cnoty i moralności.

Wszystkie wielkie miasta kryją w nurtach swoich nędzę z całym szeregiem fatalnych jej następstw. Wśród nędzy tej rodzą się zbrodnie wszelkiego rodzaju. W Nowym Jorku jednak zepsucie i zgorszenie nie od dołu ku górze się przedostaje, lecz na wierzchu, wśród klas najbogatszych, które obrały sobie za bóstwo dolar i czołobitną cześć mu składają.

W Nowym Jorku istną klęską dla publiczności pieszej są samochody, w których „rozbijają się“, a zarazem tratują przechodniów synowie miljonerów i bogatych przemysłowców. Niema dnia, w którymby w rubryce wypadków nieszczęśliwych nie zanotowano kilku lub kilkunastu przejechań samochodami.

Czyż nie ma kary na takich jegomościów?— zapyta przeciętny europejczyk. Nie ma, a raczej kara ta nic ich nie obchodzi, ogranicza się bowiem na zapłaceniu mniejszego lub większego odszkodowania. Sądy nowojorskie bardzo są łaskawe dla ulubieńców „Złotego cielca“ i pozwalają im, w razie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej za przejechanie, dowieść, że poszwankowany sam sobie winien, bo skutkiem własnej nieuwagi wpadł pod samochód.

Europejczycy uważają Amerykanów za społeczeństwo demokratyczne, z ustrojem, opartym na równości prawa; europejski podział na szlachtę, mieszczan i włościan nie przedstawia takich różnic klasowych, jaką wytwarza w Ameryce bogactwo. Syn, który dorobił się majątku, wypiera się niezamożnego ojca; brat nie zna wcale brata, jeśli ich dzieli różnica majątkowa.

Ludzie, poważniej i moralniej zapatrujący się na życie, załamują ręce rozpaczliwie na widok tego, co się dzieje wśród rodzin bogaczów. Dwa tygodnie temu odbył się ślub córki miljonera z bogatym przemysłowcem. Kościół płonął cały od blasku świec; wejście zamieniono w istną cieplarnię roślin egzotycznych. Tłumy zbiegły się na ślub, jak na dziwowisko. W dziesięć dni później małżonkowie stanęli przed sądem, domagając się rozwodu. Przykład to jeden z tysiąca; takie rzeczy w Nowym Jorku niemal codziennie się powtarzają. Doszło do tego, że duchowieństwo zaczyna agitować za ustanowieniem prawa, któreby ograniczyło lub wręcz uniemożliwiło zamienianie kościołów w przybytek zbytku na czas ceremonji ślubnej.

Niedawno temu dama „z wyższego towarzystwa“ zamordowała męża; przyczyną była niechęć z jego strony podania się do rozwodu. Dama owa miała już sześciu mężów, ofiarą morderstwa padł siódmy.

Zepsucie ze sfer wyższych przechodzi w dół i przenika niższe warstwy mieszkańców. Za poprzednich rządów miejskich, które dążyły do reformy i skutkiem tego upadły, stwierdzono, że więcej niż połowa „stadeł“ nowojorskich żyje w związkach nielegalnych. Następstwa tego są straszne, zepsucie szerzy się jak zgnilizna i obejmuje coraz szersze kręgi.

Rząd wysyła wojska przeciwko mormonom w zachodnich stanach Unji, a tymczasem mormonizm, o wiele gorszy, niż ów religijny, kwitnie w Nowym Jorku, nie kryjąc się bynajmniej przed blaskiem dnia, ani przed okiem władzy, która na tego rodzaju rzeczy patrzy okiem pobłażliwem.

Władze zresztą, zwłaszcza miejskie, które od nowego roku objęły zarząd spraw nowojorskich, najczynniejszy biorą udział w tej orgji niecnoty. Nigdzie na świecie przekupstwo nie grasuje w tak wysokim stopniu, jak obecnie wśród władz nowojorskich. Zdzierstwa w Chinach lub na Korei, opisywane pełnemi oburzenia słowami przez turystów niczem są w porównaniu z tem, co się dzieje w Nowym Jorku.

Nic też dziwnego, że ci, którzy czas dłuższy przebyli w tem olbrzymiem środowisku ludzkiem, nazywają je „Nowoczesną Sodomą“. Nazwa ta jest zupełnie usprawiedliwiona.

Leczenie przy pomocy radu.

Niezwykłe własności ciał promieniotwórczych, zawierających rad, pobudzają nietylko chemików i fizyków, lecz i lekarzy, do ciągłych badań nad związkami radu. We wczorajszym telegramie donieśliśmy, że według wiadomości *Klinische Wochenschrift*, próby nad leczeniem raka przy pomocy radu wydały dobre wyniki. Nie przesądzając zawczasu znaczenia, jakie mieć może zastosowanie ciał promieniotwórczych przy leczeniu wilka i raka zwracamy uwagę, że działanie fizjologiczne promieni radu jest faktem, nie ulegającym żadnej wątpliwości. Promienie radu działają na naskórek, wywołując stan zapalny; jeżeli rurkę szklaną, zawierającą związki radu, trzymać w ciągu kilku minut na ciele, to, chociaż z początku nie dadzą się zauważyć żadne zmiany szczególne, wszakże, po upływie 2—3 tygodni utworzy się w tem miejscu, gdzie leżała rurka, czerwona plama, następnie nabrzmienie, przy dłuższem działaniu radu może utworzyć się rana, gojąca się bardzo trudno (kilka miesięcy). F. Giesel trzymał w ciągu dwóch godzin na przedramieniu 270 miligramów soli radu, skutkiem czego po upływie kilku tygodni powstał zapalny stan skóry, następnie utworzył się pęcherz, jak przy oparzeliźnie. Gdy skierowano promienie radu na świeży liść, po upływie krótkiego czasu zauważono częściowe zżółknięcie liścia oraz plamy czerwonawe, które były jeszcze widoczne po upływie kilku miesięcy.

Pod wpływem promieni radu wypadają włosy i w tem miejscu już nie wyrastają wcale.

Drobna nawet ilość soli radowej, umieszczona w pudełeczku medalowem lub tekturowem przed okiem zamkniętem, wywołuje wrażenie światła; okazuje się, że pod wpływem promieni radu substancje, znajdujące się w oku, zaczynają fosforyzować, a stąd i oko otrzymuje wrażenie światła.

Oto są ważniejsze działania fizjologiczne promieni radu; przyszłość popiero pokaże, w jakim stopniu tajemnicze te promienie przyczyniają się do leczenia takich cierpień, jak: wilk, rak, lub też ślepota. Dziś wiadomo to tylko, że promienie te wywołuje zmiany w tkankach żyjących, oraz ośrodkach nerwowych, mogą spowodować paraliż, a nawet śmierć.

Testament Spencera.

Pisma angielskie podają za dziennikiem prowincjalnym *Sussex Daily News* treść testamentu Herberta Spencera.

Zmarły filozof pochodził z hrabstwa Sussex, tam więc też złożona była ostatnia jego wola i na życzenie, wyrażone przed śmiercią, ogłoszona najpierw w dzienniku miejscowym.

Po wskazówkach, dotyczących pogrzebu — spalenia ciała i złożenia popiołów na londyńskim cmentarzu Highgate, w miejscu zakupionem przed laty — znajdują się ciekawe polecenia względem dzieł, częścią dokończonych, lecz pozostających w rękopisach, a częścią projektowanych i już dość szczegółowo opracowanyc.

Wykonawcami testamentu są: Auberon Herbert, Henryk Karol Bastian i Dawid Duncan, długoletni przyjaciel nieboszczyka i oni dziedziczą wszystkie prawa autorskie i dochody z dzieł już wyszłych Spencera, ale te coroczne dochody mają być obracane na wydawnictwo skończonej przez zmarłego, lecz pozostającej w rękopisie „Socjologji opisowej,“ oraz na kompilację i wydanie drukiem dalszych części tego dzieła, według planu, zakreślonego w pracy dokonanej. Ciekawa jest instrukcja, aby całość tego była podjęta i przeprowadzona „w takim przeciągu czasu, jakiego będzie potrzeba na spełnienie moich wyraźnych życzeń, ale żadną miarą nie przekraczającego dni życia wszystkich potomków królowej Wiktorji, żyjących w chwili mojego zgonu lub ich własnych potomków, czy ostatniego potomka, aż do upływu lat 31 od śmierci ostatnich potomków, czy ostatniego potomka.

Herbet Spencer pozostawił także w rękopisie własny życiorys; ta autobiografia ma być poprawiona według zostawionych instrukcji i wydana jdnocześnie w Anglji i w Ameryce. Dawid Duncan otrzymał w testamencie polecenie napisania i ogłoszenia „życiorysu w jednym, niewielkim tomie“. Praca ta ma ukazać się już w r. b.

„Karolowi Holme, synowi zmarłego mojego przyjaciela, Jerzego Holme, fabrykanta z Debry, na pamiątkę uratowania mi życia przez ojca, kiedyśmy byli chłopcami — pisze H. Spencer — przekazuję zegarek z łańcuszkiem, dane mi przez przyjaciół w Bostonie, w Stanach Zjednoczonych i polecam, aby ta pamiątka przechodziła, jako klejnot familijny do najdalszych potomków rodziny Holme.“

Ten sam Karol dziedziczy nadto wszystkie meble i upominkowe zegary, znajdujące się w salce stołowej domu filozofa. Skromny majątek pieniężny przechodzi w rozmaitych działach na dalekich krewnych testatora.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Łódź. (Tel. pryw.) Rozlepiono tu następujące ogłoszenie: Na zasadzie rozporządzenia p. ministra skarbu stanowczo zaprzecza się rozpowszechnionym w Łodzi bezsensownym wieściom, o wstrzymaniu wypłaty wkładek z kas oszczędnościowych ze względu na wypadki na dalekim Wschodzie. Ostrzega się, że osoby, które okażą się winne rozpowszechnianiu pogłosek, będą pociągnięte do najsurowszej odpowiedzialności prawnej. — Podpis: gubernator *Müller*.

Petersburg. Rosyjska Agencja telegraficzna donosi: Odpowiedź Rosji dla Japonji nie nastąpi przed połową bieżącego tygodnia.

Pogłoski o śmierci namiestnika Aleksejewa przez otrucie są nieprawdziwe.

Londyn. Poranne dzienniki donoszą z Tokio o mobilizacji rezerwy marynarki. Pisma te donoszą, że Rosja zakupuje ogromne zapasy węgla.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Pożyczka m. Krakowa.

Kraków. (Tel. pryw.). Komisja inwestycyjna rady miejskiej uchwaliła przedłożyć radzie wniosek zaciągnięcia 1 i pół-miljonowej pożyczki na koszta budowy centralnej stacji elektrycznej, budowę szkół, akademji handlowej i rozszerzenie rzeźni miejskiej. Wyszukaniem instytucji kredytowej i ułożeniem warunków pożyczki, zajmie się osobna komisja.

Petersburg. (Tel pryw.) *Ruś* donosi, że docent prywatny uniwersytetu petersburskiego urządza wycieczkę dla poznania ludów słowiańskich. Wycieczka ta uda się do Galicji, Austrji, Serbji, Bułgarji, Rumunji i do Stambułu.

Kronika z ostatniej chwili.

Linja telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwana, wskutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

= **Losowanie obligów miejskich.** Siedmnaste z rzędu losowanie obligów 4-procentowej 20-mijowej pożyczki m. Lwowa odbyło się dziś o godz. 11 przed południem w ratuszu przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Michalskiego. W losowaniu wzięli udział: delegat namiestnictwa komisarz Stransky, delegat wydziału krajowego adjunkt koncept. dr. Przygodzki, delegaci gminy: Getritz, Platowski i Stachiewicz, naczelnik izby obrachunkowej miejskiej Chrzanowski, radca magistratu Bol. Ostrowski, rewident Tarnawiecki i notarjusz Zawadzki.

Wylosowano 39 sztuk obligów na łączną sumę 56.200 kor., a mianowicie:

Serja A) po 10.000 kor. nr. 923 i 327.

Serja B) po 5.000 kor. nr. 8[illegible]3, 518 i 570.

Serja C) po 1.000 kor. nr. 229, 134, 639, 723, 593, 3279, 190[illegible], 2975, 113[illegible], 2373, 3058, 2764, 1740, 1093, 128[illegible], 1915, 239 i 2974.

Serja D) po 200 kor. nr. 1408, 1295, 3198, 98, 110. 2690, 1762, 3507, 710, 463, 3852, 637, 3718, 383, 2845 i 1729.

Obligi te będą z dniem 1 maja płatne po cenie nominalnej, a oprocentowanie ich z tym dniem ustaje.

Dotychczas z pożyczki 20-miljonowej umorzono przez wylosowanie obligi na łączną sumę 819.600 koron.

Zgromadzenie szewców. W sali stowarzyszenia „Jad Charuzim“ przy ulicy Bernsteina rozpoczęło się dziś rano walne zgromadzenie lwowskiej korporacji szewskiej. Przewodniczy p. Schuster. Po długiej dyskusji, w której omawiano szczegółowo fatalne położenie, w jakiem się obecnie korporacja znajduje, postanowiono założyć polityczno-ekonomiczne stowarzyszenie zawodowe. Następnie przyszła na tapet sprawa wyboru przewodniczącego korporacji. Kandydują na tę godność pp. Nowakowski, Patlikowski i Bratro. Godzina 1 w południe. Kandydaci wygłaszają swoje creda polityczne. Zgromadzenie trwa dalej.

Cenzura się cywilizuje. Wiedeń. (Tel.). Cenzura zniosła zakaz wystawienia w Wiedniu „Tkaczy“ Hauptmanna. Ansambl „Teatru niemieckiego“ w Berlinie odegra tę sztukę po raz pierwszy w Wiedniu w Carlteatze dnia 2 maja br. Jak wiadomo, treścią jej jest hisrorja pewnego strejku.

Rozmaitości.

Samobójstwo. W *Warsz. Dniewniku* czytamy: „Na stacji Sosnowiec, kolei warszawsko-wiedeńskiej, w magazynie stacyjnym powiesił się Leopold Bąkowski, agent kontroli wagonów. Przyczyna samobójstwa niewiadoma“.

Międzynarodowy kongres armji zbawienia. W ciągu lata r. 1904 odbyć się ma w Londynie kongres międzynarodowy armji zbawienia. Komitet, ustanowiony przez generała Bootha, rozpoczął już wielkie przygotowania. Na zgromadzenie to spodziewane jest przybycie 100.000 żołnierzy i 6.000 oficerów wszelkich stopni armji zbawienia ze wszystkich stron świata. Posiedzenia odbywać się będą w pałacu Kryształowym. Komitet wydzierżawił też na czas kongresu kilka teatrów, w których grane będą jedynie sztuki mające związek z celami armji.

Sfinks zmienia tualetę. Persję obiega obecnie ciekawa pogłoska. Oto... sfinks zabiera się do zrobienia tualety. Słynny sfinks z Gizeh bowiem pokrył się nieco pyłem od czasów faraońskich, a nadto zaryl się do połowy w ziemi. Utworzyło się więc towarzystwo uczonych i archeologów angielskich, którzy chcą podjąć się oczyszczenia sfinksa. Niebawem więc zagadkowa postać odmłodzona i odświeżona, będzie mogła spoglądać majestatyczniej, niż kiedykolwiek na obecne pokolenie, jak gdyby pytając się z niemą ironją, czy człowiek z większem niż przed wiekami powodzeniem bada tajniki i skuteczniej bieży w pogoni za szczęściem...

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Ruch towarowy bezpośredni między Towarzystwem czeskiej północnej kolei a austrjackiemi kolejami państwowemi. Z dniem 1 stycznia rb. wszedł w życie dodatek do taryf, część II, zeszyty 1 i 2.

— **Wiedeń** 1 lutego. Giełda poranna. Godz. 10 min. 30. Marki 117·05, renta majowa 100·65, węgierska koronowa renta 98·80, akcje austr. zakł. kredyt. 665·50, akcje węgierskie 756·00, akcje Anglobanku 282·50, akcje Unionbanku 538·—, akcje Bankvereinu 517·50, akcje Laenderbanku 437·—, akcje kolei państwowych 664·50, Lombardy 85·00, akcje kolei Elbethal —·—, akcje fabryki broni 450·—, akcje tytoniowe —·—, akcje Alpiny 412·—, akcje Rima Muranji 472·—, akcje prask. tow. żelaznego —.—, losy tureckie 129·50, ruble 252·75, 4% listy Banku hipotecznego 99·40, 4½% listy Banku hipoteczn. 10[illegible]·7[illegible], 4% galic. poż. kraj. z 1893 r. 99·60, 4% listy zast. Banku kraj. 99·45. 56-letnie listy Tow. kredyt. ziemskiego 99·30. Usposobienie słabe.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 lutego 1904 roku

HOTEL GEORGE Ks. J. Jabłonowska z Bursztyna. Hr. M. Dzieduszycki z Brzeżan. Hr. M. Morstin z Przeworska. W. Creizenach z Krakowa. R. Kloger z Aussig. Dr. W. Staniszewski z Krakowa. R. Fischer z Wiednia. W. Czaykowski z Pietniczan. A. Fedorowicz z Krakowa. K. Lipiński z Sanoka. W. Zagórski ze Szczurowa. K. Wisłocki z Worobijówki. H. Postruska z Serednego. Hr. J. Koziebrodzki z Podhajczyk. J. Bernstein ze Skałatu. F. Gniewosz z Jasionowa. F. Dziubczyński z Gorlic. O. Horodyski z Romanówki. H. Landau z Warszawy. L. Cyga z Bursztyna. A. Kobylański z Śrowidowa.

HOTEL EUROPEJSKI W. Wiktor z Woli. M. Pollo z Kamionki Stum. W. Zawistowski z Kopyczyniec. M. Burzyński z Buczacza. M. Cieński z Kunaszowa. D. Fedorowicz z Zarębki. Dr. J. Kraiński z Równego. Dr. Haczewski z Kołomyi. M. Trnowski z Wiednia. Dyrektor O. Rossauer z Wiednia. G Schally z Wiednia. K. Dzierzanowski z Rosji. M. Gołąb z Wadowic.

†

Józefa Seibel

żona plombisty c. k. kolei państwowej po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 31-go stycznia br. przeżywszy lat 56.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 2 lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby Bogdanówka l. 6 na cmentarz Janowski, na który w głębokim smutku pogrążony mąż z dziećmi i wnukami krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 1 lutego 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Antoni Kozłowski

były kupiec przeniósł się do wieczności dnia 31-go stycznia 1904 r. w 63 roku życia.

W głębokim smutku pogrążona żona wraz z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 2 lutego b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby plac Bernardyński l. 7 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę dnia 3 lutego b. r., o godzinie 10 rano w kościele parafialnym OO. Bernardynów.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Gerulów

Katarzyna Antoniuk

żona woźnego banku krajowego po długich a ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 31 stycznia b. r., przeżywszy lat 31.

W głębokim smutku pogrążony mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 2 lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul Piastów l. 22 na cmentarz Janowski.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Zofia Niedźwiecka

(Kwiatopolska)

artystka teatru miejskiego we Lwowie opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 1-go lutego 1904 r., po długiej i ciężkiej słabości przeżywszy lat 26.

Wyprowadzenie zwłok z domu **przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64** odbędzie się we środę dnia 3 lutego o godzinie 3 po południu na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążony mąż z dziećmi i rodziną zmarłej krewnych, znajomych i Szanowną publiczność zaprasza.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Teodor Wołyniec

funkcjonarjusz c. k. kolei państw., obywatel m. Lwowa i właściciel realności opatrzony św. Sakramentami, zmarł po po długiej i ciężkiej słabości, dnia 1 lutego 1904 r. w 44 roku życia.

W głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 2 lutego 1904 r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Sadownickiej l. 70, na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 1 lutego 1904.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Mirosław Stamfest

ukończony agronom akademji rolniczej w Czechach i c. i k. rezerwowy porucznik po długiej a ciężkiej słabości, zmarł we Lwowie dnia 31 stycznia 1904 r przeżywszy lat 36.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 2 lutego b. r o godzinie 2 po południu w B[illegible] na cmentarz rodzinny, — o czem zawiadamiają w głębokim smutku pozostała żona, rodzice zmarłego, brat, siostra i szwagier, krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych.

Lwów, dnia 1 lutego 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Andrzej Kidles

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 1 lutego br. o godz. 3 rano, przeżywszy lat 55.

W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 3 lutego b r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Bema l. 2, na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 1 lutego 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Marja Tchórznicka

nauczycielka opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 31 stycznia 1904 r., przeżywszy lat 49

Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się we środę dnia 3 lutego b. r. o godzinie 3½ popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Piekarskiej l 52, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd znajomi zapraszają.

Lwów, dnia 1 lutego 1904.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Handel Wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9

sprzedaje **Wino szampańskie** Józefa Törley et Cie. w Budapeszcie „Talisman-sec" po bardzo przystępnych cenach. 28



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego

5 poleca Handel

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

funt
„familijnej" bardzo dobrej . . . . . 1·40
„Melange de Moscau" w oryg. opakow. 2·50
„Imperial" Cesarskiej w oryg. opakow. 3·50
„Okruchów" z najnow. herbat kwiatow. 1·20
Buljon wołyński, hygieniczny 1 kilo zł. 2·80

Herbata z Brodów!

Edykt!

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie

przy ulicy Jagiellońskiej l. 15,

podaje do wiadomości, że **dnia 3 lutego 1904 o godzinie 10 przed południem** odbędzie się publiczna licytacja na

około 400 książek z dziedziny socjologii, filozofii, prawa i t. p. dzieł naukowych.

Sprzedać się mające książki oglądać, względnie spis tychże można otrzymać w godzinach urzędowych.

We Lwowie dnia 27 stycznia 1904. 140

Artykuły karnawałowe

jako to: Wachlarze balowe, najnowsze grzebyki, szpilki i ozdoby do włosów, Biżuterję damską i męską. Perfumerję i różne artykuły toaletowe Wielki wybór nowości poleca firma:

„Magasin au bon Marché" 135

Władysław Ciechulski

(Késmarky & Illes następca)

we Lwowie, ulica Teatralna 2

(Dom kapitulny).

Osobny dział rozmaitych towarów wysortowanych

do sprzedania z opustem od 25—50%.

Personalne pożyczki

aż do najwyższych kwot za wystawieniem kwitu dłużnego na miesięczne, kwartalne i półroczne raty Intabulacje, konwersje, kredyty wekslowe, sprzedaż i zakupno papierów wartościowych.

Towarzystwo Bankowo-komandytowe

Budapeszt VI., Vörösmarty-utcza 45.

Uprasza się o korespondencję w języku niemieckim. 4089

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **gorącego powietrza!**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange Nr. I. . . . zł. —·70
„ „ „ „ „ II. . . . „ —·90
„ „ „ „ „ III. . . . „ 1·10
„ „ „ „ „ IV. . . . „ 1·20
„ „ Melange cesarska Nr. V. . . . „ 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność**, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼, i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 6

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Colosseum

w Pasażu Hermanów, przy ulicy **Słonecznej** Codziennie **Motobaby** człowiek lub maszyna? **Trio Barowski** sensacyjna scena w lesie. **The Royal Six** damski sekstet. **Trilby** największa psychologiczna zagadka XX. wieku i cały sensacyjny program.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 35



Dra Fryderyka Langyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeśli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie sprawia dopiero cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz, lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano **odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.** 6001

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 3 korony. **Dr. Lengyela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidt et Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Adlera Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Specjalny Magazyn nowości dla Panów

Tadeusz Górski

107 Lwów, plac Marjacki l. 8



poleca dla Pań skład Bluzek

znanych z gustu i kroju we wszystkich gatunkach

od 5 kor. do 70 kor.

Halki wełniane i jedwabne

Paski francuskie

olbrzymi wybór.

Paltociki, Peleryny, Płaszcze,

Rękawiczki prawdziwe „VICTORIA"

Gorsety, Woalki, Pończochy

Na Karnawał 1000 Nowości!!

Generalne zastępstwo dla Galicji Grammophonów.

Telefon Nr. 448. Telefon Nr, 448

Hotel Impérial

otwarty 19 stycznia 1904 r.

całkowicie odrestaurowany i urządzony na wzór pierwszorzędnych europejskich hoteli; odpowiadający wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności, ze światłem elektrycznem, windą (lift) i łazienkami.

Cena pokoju począwszy od kor. 2·50. — Restauracja pierwszorzędna prowadzona we własnym zarządzie.

121 **L. Bogusiewicz**, dzierżawca.

Świeży transport

Fortepianów i Pianin

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych otrzymała firma

Jan Śliwiński

we Lwowie 100

ulica Kopernika Nr. 16,

i poleca takowe po bardzo przystępnej cenie z długoletnią gwarancją za trwałość.

Koncertowy fortepian Bösendorfera na składzie.

Harmonium

własnego wyrobu, salonowe, szkolne do kaplic i nauki śpiewu taniej niż wszędzie.

O połowę taniej, niż wszędzie!

Istniejąca od roku 1843 największa asekuracja życiowa w świecie

„The Star w Londynie"

wystawia police na dożycie lub na kapitał pośmiertny i przyjmuje od ubezpieczonego tylko połowę wkładek. Samobójstwo i pojedynek nie stoją na przeszkodzie w wypłacie spadkobiercom ubezpieczonego kapitału.

Agentów towarzystwo nie wysyła.

Zgłoszenia wprost do Generalnej Reprezentacji we Lwowie 59

Edward Klein

ul. Kopernika 24.

Warstaty tokarskie

z całem urządzeniem, przygotowane do motorów i nożne, maszyny do wiercenia we (wszystkich wielkościach) heblarki, maszyny do wyrabiania fryzów i cięcia śrub, wreszcie piły Shaping i wstęgowe, utrzymuje na składzie i poleca w najlepszem wykonaniu po cenach najniższych fabrycznych

Fryderyk Merores w Wiedniu

I. Rathausstrassse 2.

Kosztorysy i cenniki wysyła się gratis i franco. 5057

Kto stara się o samoistną egzystencję lub szuka ubocznego zarobku, otrzyma natychmiast ofertę. Każda kobieta, każdy mężczyzna, wykorzystawszy swój czas wolny od zajęć, zarabiać może w domu piśmienną czynnością. Zastępstwa. Ajenci. Natychmiast gotówka. Bliższe szczegóły bezpłatnie.

R. Rast, Tetschen a/Elbe.

Kawy znacznie potaniały tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, ulica Batorego l, 2, począwszy od 60 ct. za pół kilogr. 8168

Cukiernia Troczyńskiego

Lwów, Fredry, — funt pomadek 60, cukrów 80, karmelków 40, czekoladek 1·—, owoców 1·20. — Ciastka, pączki po 3 ct. 79

Najszybciej 32

bez przeszkody w codziennem zajęciu działa w chorobach pęcherza i innych tym podobnych dolegliwościach najbardziej używany i znakomitym skutkiem uwieńczony środek:

Wstrzykiwanie i kabzułki

z Matiko. Wszelkie hygieniczne specjalności paryzkie wysyła: Apteka Z. Ruckera we Lwowie.

Fabryka organów kościelnych

i harmonium 131

Rudolfa Haase'go

we Lwowie, ul. Pijarów l. 7,

poleca swoje wyroby, równe bezwarunkowo co do ceny i jakości wyrobom firm obcych.

Ulgi w spłatach wedle umowy

Przy płaceniu gotówką 3% rabatu

Nieustająca hyperprodukcja

jeszcze więcej jednak w przerażającym do tejże stosunku będący

słaby popyt

Całkowita gotówka nie wymagana

Ulgi w spłatach wedle umowy

nagromadziły w licznych fabrykach i na rynkach ogromne zapasy towarów, przez co ceny tychże tak spadły, iż dzisiaj nadzwyczaj tanio można już nabyć **w dobrych gatunkach** dywany, portjery, chodniki, kapy na stoły i łóżka, koce, kołdry, linoleum, ceraty i różne przedmioty dekoracyjne i luksusowe, jakoteż bieliznę męską i damską i inne potrzebne artykuły, a to tem łatwiejsze powinno dla Wielm. Pana być nabycie takich rzeczy, ile, że Wielm. Pan może sobie **spłatę wygodnie rozłożyć.**

Nasza renomowana a szczególnie w Galicji zaszczytnie znana firma, mająca **za zasadę** dobre towary sprzedawać **bez konkurencji po niskich cenach**, obrała sobie także system i hasło: **„całkowita gotówka niewymagana" i „ulgi w spłatach możliwie dogodne".**

W ślad tedy za tem, **dajemy nasze towary na kredyt** wszystkim P. T. Urzędnikom państwowym, i prywatnym bez różnicy stanu i rangi, jakoteż wszystkim osobom prywatnym, które nie chcą, lub nie są w możności potrzebne im towary za gotówkę zakupywać i przyznajemy tymże ulgi w spłatach częściowych, które mogą stosownie do umowy być rozłożone na miesiące lub na kwartały, przyczem z naciskiem podnosimy, **iż przy interesach na kredyt absolutnie cen towarów nie podwyższamy.**

Portjery sztuka kor. 1·30, 2, 3 i wyżej

Firanki koronkowe, para kor. 2·50, 4, 6 i wyżej



Dywany ścienne 140/200 po kor. 6, 8, 10 i wyżej

Dywaniki przed łóżka po kor. 1·40, 2, 3 i wyżej

Chodniki, metr po 30, 50, 70 hal. i wyżej

Kilkaset resztek chodnika po cenach bajecznych

Koce flanelowe 130/200 po kor. 4, 6, 8 i wyżej

Kapy na łóżka po kor. 4, 6, 8 i wyżej

Dywany pokojowe 200/300 po kor. 11, 14, 18 i wyżej

Dywany kościelne i przed ołtarze we wielkim wyborze

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację.



Nasze niskie ceny wzbudzają sensację.

Kapy na stół po kor. 3·50, 5, 7 i wyżej

Linoleum i ceraty w odromnym wyborze

Prócz tych tu wyżej naprowadzonych, polecamy szczególniej nasz bogato zaopatrzony skład wybornych gatunków portjer, firanek koronkowych, stor aplikacyjnych, karniszy, chodników wełnianych i kokosowych do pokoi, na schody i na korytarze, dalej dywanów kościelnych i przed ołtarze, dywanów salonowych, do jadalń i do pokoi dziecinnnych, dywanów ściennych i dywaników przed łóżka i „angora", koców flanelowych i wełnianych systemu prof. Jaegera, koców do podróży, kołder, kap na łóżka, na stoły, makat, jak wogóle wszelkich artykułów dekoracyjnych. Wielki zapas prawdziwych perskich i orjentalnych dywanów po cenach bez konkurencji niskich.

Żądając kredytu, niezbędnie koniecznem jest wpierw nas ustnie lub pisemnie zawiadomić, na które towary się reflektuje, dalej w jaki sposób odnośna kwota ma być spłacona.

Celem poczynienia potrzebnego zakupna, prosimy o łaskawe zaszczycenie nas osobistemi odwiedzinami, skoro jednak Wielm. Pan mieszka poza Lwowem, a przyjazd do nas nie będzie wygodnym, prosimy łaskawie do nas listownie się udać.

Za nadesłaniem marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy na żądanie nasz bogato ilustrowany cennik **dywanów, portjer, firanek**, chodników, cerat, linoleum, **narzutek na otomany, kap na stoły i łóżka**, koców do podróży **i do sanek, der na konie, kołder, gobelinów, makat i innych** artykułów **dekoracyjnych, jak również towarów lnianych i bawełnianych**, bielizny **męskiej damskiej i dziecinnej, szyfonów, płótna**, bielizny stołowej i innych potrzebnych artykułów.

371

Listy i zamówienia należy adresować:

Dom towarowy „Au Louvre" we Lwowie,

ulica Sykstuska liczba 6 Pasaż Hausmana

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór

Bittnera Spirytus szpilkowy

niepowinien brakować w każdym pokoju chorego i dzieci, gdyż jest prawdziwym dystylowanym produktem sosny wnoszącym do pokoju balsamiczną woń i eteryczno olejne materje, jest więc najlepszym środkiem na organa oddechowe i doskonałą prezerwatywą przeciw chorobom dzieci. Jedynie prawdziwy spirytus Bittnera z własną marką ochronną bocinnem i wypalonym korkiem znajduje się u

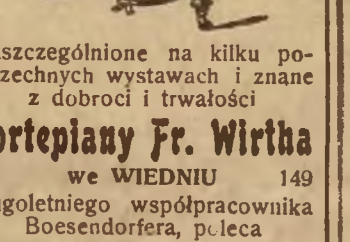
C. i k. dostawca nadwornego

Jul. Bittnera

aptekarza w Reichenau.

Cena jednej flaszki spirytusu szpilkowego 1 kor. 60 hal., 6 flaszek 8 kor.

Cena rozpylacza 3 k. 60 h.



Odszczególnione na kilku powszechnych wystawach i znane z dobroci i trwałości

Fortepiany Fr. Wirtha

we WIEDNIU 149

długoletniego współpracownika Boesendorfera, poleca

Główne zastępstwo na Galicję:

J. MUSSIL przedtem **J. Balko**, skład forte-pianów zał. w r. 1841, we LWOWIE, Karola Ludwika 7.

Zarząd dóbr Iwanie puste

poczta Mielnica, stacja w miejscu poszukuje. **ekonoma** na ordynarję od 1 kwietnia. Zgłoszenia nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 128

Uwaga! 72

Tłuszcze podnoszą się w cenach, polecam zaopatrzenie się w takowe jako smalec, słoninę soloną i wędzoną, sadło świeże i starsze, oraz śliwki bośniackie, powidła, daktyle, figi, czekoladę, kawy wyborowe, cytryny, pomarańcze, migdały i t. p. w cenach umiarkowanych. — Cenniki wysyłam franco.

Tomasz Gurowicz

Budapeszt

Biuro Molnar utcza 29.

Kardynały

amerykańskie, całkiem czerwone i chińskie słowiki, spiewają cały rok, oraz prawdziwe harceńskie kanarki o czysto metalicznym, długo ciągnącym tonie, poleca i na zamówienia wysyła sztukę od 6 zł. pocztą pod gwarancją dojścia żywego, handel Zoologiczny

K. Waltera w Krakowie

ul. Sławkowska 16. Cenniki bezpłatnie za nadesłaniem 10 hal. marki. 103

Wielki wybór różnych, czysto rasowych psów po najtańszych cenach.

Smalec bezwonny na pączki tylko w handlu Leonarda Soleckiego, Lwów, Batorego 2. Pół kila 44 cnt.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.